

FONOS x Gibbs, Flauta

Wybudził mnie sen, z dala od gwiazd, nie jestem jak Kepler
Ze mną mój cień, bo cała reszta idzie innym tempem
Crème de la crème, zawsze jest coś, się smakiem obejdę
Zawalczę wręcz, stwierdzam dziś wręcz, gotowy jestem

Znów szukam kolejnych miejsc, których dukat nie zalał serc
Tam gdzie Luka, by szanować ducha, wiedzieć komu ufać, odnaleźć sens
Jaki torem, powiedz mi, biec?
Którym omen będzie jak blef
A ten moment gdy opadną dłonie, nie będzie jak koniec, gdy życie nie fair

Ta głusza powraca tak często jak mantra jak nadmiar mych nerwów
Niech dusza jak tusza podnosi mnie, gdy gula łapie od świtu do zmierzchu
Od centymetrów do metrów, co w zasięgu ręki się uwalnia jak perfum
Jak przed siebie rusza, nic nie widać w fusach, nic w żagle nie dmucha
Nic ludzi nie rusza, więc czekam, aż odnajdę trop, nim zawali się strop
Mnie wypali broń, znaleźć w oczach coś czego inni nie widzą
Odpowiedni ką, by się nie zapalił lont
W odpowiedzi mrok, znowu nadaje tu ton
Opowieści stąd, raczej zakrapiane łzą
Oponenci STOP, byle nie byli o krok
Niech nie myli mnie już wzrok
Niech nie widzi mnie już zło

Czekam tylko na jeden podmuch
Dryfujemy zbyt długo już
Żegnam wszystko, tak wiele osób chce mi pomóc, czy mają snus?
Dlatego liczę ciągle na falę, może sięgać nawet do chmur
Niech przykryje całe to miasto
Kłamstwa, syf, pogardę i brud
Kłamstwa, syf, pogardę i brud
Flauta niesie nowy początek albo kończy coś tak jak nów
Zawsze znajdzie się nowy wróg
Bo krzyk pomocy lub nadziei słyhać nawet z dalekich wód

To ja walczę, sen mi się zdaje
Nic nie dzieje się dalej, a serce się kraje
Buzuje krew w cichym szale
I truje mnie blef jak ostatnie rozdanie
Obmywa deszcz mnie, puchnie powietrze
Chcę na powierzchnię, wydostać się wreszcie
Zawieje wiatr, z nim wróci co wcześniej zniknęło, a było najlepsze
Nic nie czuję często, mógłbym przysiąc
W sercu noszę zimę w środku lata
Cicho mi, milczę, głośno krzyżąc
Przed burzą spokój, jak na morzu flauta
Niech mówią co chcą, i co chcą niech napiszą
Ich opinia już dawno mi lata
W sekundę życia przeleci ci kliszą
Nie spłacisz tego tu w ratach
Nocami nie śpię, łapie mnie bezdech
Nie wiem co będzie, jak Ty, już znam to miejsce
Chcę poczuć bezkres i otrzeć Twe słone łzy
Proszę, weź mnie za rękę, chwile te tylko są momentem
Szczęście czeka już za zakrętem z palącym skrętem
By odmienić los i pozbyć się blizn

Czekam tylko na jeden podmuch
Dryfujemy zbyt długo już
Żegnam wszystko, tak wiele osób chce mi pomóc, czy mają snus?
Dlatego liczę ciągle na falę, może sięgać nawet do chmur
Niech przykryje całe to miasto
Kłamstwa, syf, pogardę i brud
Kłamstwa, syf, pogardę i brud

Flauta niesie nowy początek albo kończy coś tak jak nów
Zawsze znajdzie się nowy wróg
Bo krzyk pomocy lub nadziei słyhać nawet z dalekich wód